„Rolnicy polscy, mali i wielcy — łączcie się!

Rok II. Kraków, dnia 1. Marca 1908 r. Nr. 9.




TYGODNIK ILUSTROWANY, ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW.

Wychodzi na niedzielę.

**Przedpłata:** Rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Do Ameryki 2 dolary, do Niemiec 6 koron. **Prenumeratę** przyjmuje **wyłącznie** Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, ul. Sławkowska. — **Ogłoszenia** należy nadsyłać do p. Bolesława Jankowskiego w Krakowie, Drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara, Rynek główny. — Cena ogłoszeń 20 halerzy za wiersz czteroszpaltowy. — Adres na listy do Redakcyi i Administracyi (z wyjątkiem listów o prenumeratę): Drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, Rynek główny L. 8, I. piętro. — Numer pojedynczy 10 halerzy.

# Zgoda rolnicza górą!

Ważnym dla przyszłości kraju dniem był dzień 25 lutego.

Po raz pierwszy w dziejach kraju wybory z mniejszej własności miały się stać próbą zgody rolniczej. Nie ukrywamy, że my, którzy od samego początku najgoręcej do tej zgody zachęcaliśmy, że my sami z niezupełną ufnością wyczekiwaliśmy dnia tego. Ludzie są ludźmi, zgoda rolnicza była roślinką młodą, ledwo wypielęgnowaną, a wybory — to czas, kiedy namiętności najwięcej grają i kiedy głos zdrowego rozsądku musi nieraz chować się w mysią dziurę przed krzykami agitacyi i przed „ćmojami“, które puszczają ludzie źli lub niedowarzeni.

Jak ta zgoda rolnicza przetrwa wybory? — pytaliśmy się nie bez trwogi czasem, patrząc na zuchwałe rozbijanie zgody rolniczej przez wszechpolaków, na ich machinacye, któremi starali się po judaszowsku wślizgnąć między rolników i zwaśnić ich. Nie szczędziliśmy też pracy, aby robotę ich piętnować, aby wyjaśnić, w czem spoczywa ich przewrotność i szkodzenie interesowi rolniczemu, a co więcej, narodowemu polskiemu. I już w przeddzień wyborów mieliśmy jeden owoc tej wytrwałej naszej pracy. Oto wszechpolacy musieli w swej gazetce wezwać ludzi, których tak długo bałamucili, do głosowania w okręgach wschodnich za kandydatami polskimi, którymi byli więksi rolnicy, znienawidzeni przez nich na równi z tymi mniejszymi, którzy nie chcą iść pod jarzmo wszechpolskie. Choć późno, lecz przekonali się wszechpolacy, że wysuwając we wschodnich okręgach swe własne kandydatury, popełniają zdradę narodową i przed tą zdradą w ostatniej chwili się cofnęli, bo musieli.

Tym sposobem zgoda rolników polskich na wschodzie oparła się zwycięsko wszelkim zamachom. Wybory w części wschodniej przyniosły Polakom znaczną liczbę mandatów. W stosunku do poprzednich wyborów, Rusini mają zaledwie o sześć wię-

cej, a i to większość mandatów posiedli nie wrogowie zakamieniali Polaków, ukraińscy pisarczycy i adwokaciki, lecz Starorusini, którzy względem Polaków nie zajmują tak krwiożerczego stanowiska, lecz przeciwnie, opowiadali nieraz, że chcieliby porozumienia i zgody bratnich narodów, kraj ten zamieszkujących. Widać stąd, że hasła ukraińców nie trafiły jeszcze do najszerszych mas ludu ruskiego. Widać także, że zgubna i złowróżbna robota wszechpolaków, którzy wszelkimi sposobami podniecali waśń narodową i szczuli Polaków z Rusinami na siebie, że ta robota również nie wydała skutków. Chwała Bogu! Lud ruski w znacznej swej części uznał, że rolnik polski będzie dobrym zastępcą jego interesów i że potrafi skuteczniej dbać o jego dobro, aniżeli pierwszy lepszy krzykacz ruski. To wielkie zwycięstwo uczciwości i dobrej woli nad krzykactwem i rozbójnictwem politycznem.

A na zachodzie kraju? Jak tu spisała się zgoda rolnicza?

Z wyniku wyborów, który zamieszczamy niżej, przekonacie się, Bracia Rolnicy, że zgoda się na ogół utrzymała i to wspaniale. Porozumienie między małymi a wielkimi rolnikami, aby się nawzajem nie zwalczać, znalazło uznanie i posłuch chwalebny. Cześć wam za to, Bracia Rolnicy! Okazaliście, że podszepty wszechpolskie nie znalazły do Was przystępu, że nie daliście się uwieść obiecankom mandatów ani przyrzeczeniom złotych gór dla tych, którzy będą głosowali wbrew zgodzie rolniczej. Pokątne kandydatury, popierane przez wszechpolaków cichaczem — upadły. W wielu powiatach zgoda rolników święciła takie tryumfy, że rolnicy, postawieni na kandydatów, wychodzili jednomyślnie. Nie mówimy tu o Bojce, ani o Stapińskim, bo ci mieli jednomyślność zapewnioną, lecz warto wspomnieć choćby Andrzeja Kędziora i Zdzisława hr. Tarnowskiego, którzy również jednomyślną Waszą wolą zostali powołani na Waszych zastępców.

Tak więc i wschodnie i zachodnie wybory świadczą, że hasła, rzucane przez *Rolę* nie były posiewem na skałę. Wiele w tem łaski Bożej, która oświeciła zbłąkanych i popychanych ku złemu, ale i Wy, Bracia Rolnicy, szliście też za hasłem: „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże!“ Z wielu stron kraju dochodzą nas wieści, że braliście sobie do serca prośby *Roli*, żeście przekonywali zbałamuconych, żeście wskazywali dobre drogi ludziom popchniętym na manowce, żeście umieli przemówić niejednemu do serca i do sumienia, aby zgody rolniczej nie waśnił, lecz ją czynem stwierdzał. Cześć Wam, i podziękowanie za to, Bracia Rolnicy! Okazaliście, że mamy siłę, okazaliście, że mamy rozeznanie, czego krajowi potrzeba, okazaliście, że jesteście ludźmi z charakterem. A charakter — to rzecz, której naszemu życiu publicznemu najwięcej brakuje.

Rezultaty wyborów w poszczególnych powiatach znajdziecie, Bracia Rolnicy, poniżej. Czytajcie je uważnie, ciesząc się każdym objawem zgody rolniczej, która przyniosła na wschodzie zwycięstwo Polakom, na zachodzie zaś rozdzieliła mandaty między małych i wielkich rolników. Zwycięstwem nazywamy to, że Rusini zdobyli tylko 21 mandatów, które przypadły w większości Starorusinom, a nazywamy nie dlatego, abyśmy byli źle dla Rusinów usposobieni, ale dla tego, że oni w ostatnich latach, pod wpływem ataków wszechpolskich wielce się na nas rozjedli i chcieli zdobyć jak najwięcej mandatów aby potem działać ua szkodę i naszego i własnego ludu. Co zaś do Galicyi zachodniej, to rozbijacze zgody rolniczej poszli z kwitkiem. Tem zajmiemy się jednak w następnym numerze, teraz zaś kończymy, nie chcąc spaźniać gazetki.

Oby ta zgoda rolnicza przeciągnęła się na długo poza wybory! Oby w sejmie kwitła! Oby i tam wydała jak najobfitsze owoce, podnosząc kraj, rolnictwo, naród, zjednując rolnikom taki wpływ na rządy, do jakiego mają prawo! A tymczasem — cześć Wam raz jeszcze, wy wszyscy Bracia rolnicy, czy mali czy wielcy, którzyście do tej zgody rękę podali, którzyście ją utrzymali mimo judaszowskich podszeptów i prób rozbicia!

---

W poniżej zamieszczonym spisie posłów i opisie wyborów w kuryi mniejszej własności rolnej, używamy następujących znaków:

lud. = mali rolnicy ludowcy
kons. = wielcy rolnicy konserwatyści
centr. = centrowcy
Stoj. = Stojałowczycy
Ukr. = ukraińcy-rusini
starorus. = Starorusini (moskalofile)
rad. rus. = radykali ruscy
nar. dem. = narodowi demokraci
dem. = demokraci
rus. soc. = ruscy socyaliści.

Wybory miały według powiatów przebieg następujący:

Biała.

Głosowało 176. Otrzymali: X. Stanisław Stojałowski 107, Dr. Łazarski 69.

Wybrany posłem **X. Stanisław Stojałowski.**

Bohorodczany.

Głosowało 115 wyborców. Większość 58. Otrzymali dr. Bohdan Krynicki (starorus.) 76, dr. Michał Nowakowski (ukr. soc.) 39.

Posłem wybrany **Dr. Bohdan Krynicki.**

Bochnia.

Głosowało 223 wyborców. Większość 112. — Otrzymali: prof. dr. Antoni Górski (kons.) 156, Michał Rudnik 53 głosów.

Posłem wybrany **dr. Antoni Górski.**

Bóbrka.

Głosowawało 162. Otrzymali: Stanisław Mycielski (kons.) 85, Longin Cegielski (ukr.) 68, Sztogryn (starorus.) 9.

Wybrany posłem **Stanisław Mycielski** (kons.).

Borszczów

Głosowało 212. Otrzymali: Czarkowski-Golejewski (kons.) 108, Dr. Damian Sawczak 96, Gładysz (starorus.) 7.

Wybrany posłem **Czarkowski-Golejewski** Kons.

Buczacz.

Głosowało 242 wyborców. Większość 122. — Otrzymali: Stanisław Henryk hr. Badeni (kons.) 148, dr. Daniłowicz (ukr. rad.) 93.

Posłem wybrany **St. Henryk hr. Badeni.**

Brody.

Głosowało 236. Otrzymali: Dr. Włodzimierz Dudykiewicz (starorusin) 181, Andrzej Kornella (ukr.) 53.

Wybrany posłem **Dr. Włodzimierz Dudykiewicz** (starorus.).

Brzesko.

Głosowało 171 wyborców; większość 86. — Otrzymali: Dr. Szymon Bernadzikowski (lud.) 167, Götz 4 głosy.

Posłem wybrany **Dr. Szymon Bernadzikowski.**

Brzeżany.

Głosowało 128 wyborców. Większość 65. — Otrzymali: Tymoteusz Staruch (ukr.) 115, Grędzioła (starorus.) 10.

Posłem wybrany **Tymoteusz Staruch.**

Brzozów

Głosowało 163 wyborców. Większość 82. — Otrzymali: Zdzisław Skrzyński (kons.) 106, ks. Wesoliński (centr.) 49, Madej 8.

Posłem wybrany **Zdzisław Skrzyński.**

Chrzanów.

Głosowało 194. Otrzymali: Andrzej hr. Potocki 176, Stohandel (centr.) 18.

Wybrany posłem namiestnik **Andrzej hr. Potocki.**

Cieszanów.

Głosowało 162. Otrzymali: Kazimierz Jampolski (lud.) 82, X. Kołtuniak (ukr.) 66, Podhorecki (starorus.) 11.

Wybrany posłem **Kazimierz Jampolski** (lud.).

Czortków.

Głosowało 134 wyborców. Większość 68. — Otrzymali: Artur Zaremba-Cielecki (konserw.) 78, dr. Antoni Herbaczewski (ukr.) 46, włościanin Marczak (moskalof.) 10 głosów.

Posłem wybrany **Artur Cielecki.**

Dąbrowa.

Głosowało 128 wyborców.

Posłem wybrany jednogłośnie **Jakób Bojko** (ludowiec).

Dobromil.

Głosowało 144. Otrzymali: Dr. Władysław Czaykowski (kons.) 90, dyrektor Cegliński (ukr.) 46.

Wybrany posłem **Dr. Władysław Czaykowski** (kons.).

Dolina.

Głosowało 216 wyborców. Większość 109. — Otrzymali: Stefan Cipser (dem.) 145, ks. Bohaczewski (ukr.) 46.

Posłem wybrany **Stefan Cipser.**

Drohobycz.

Głosowało 235 wyborców. Większość 118. — Otrzymali: Franciszek hr. Zamoyski (bezpart.) 136, adw. dr. Siokało (moskalofil) 53, włościanin Oleksowski (ukr.) 46 głosów.

Posłem wybrany **Franciszek hr. Zamoyski.**

Gorlice.

Głosowało 170. Otrzymali: Władysław Długosz (dziki) 95, Mordawski (lud.) 70.

Wybrany posłem **Władysław Długosz** (dziki).

Gródek.

Głosowało 153 wyborców. Większość 77. — Otrzymali: Adolf bar. Brunicki (kons.) 86, ks. Józef Folis (ukr.) 48, Iwan Rasin (starorus.) 19.

Posłem wybrany **Adolf bar. Brunicki.**

Grybów.

Głosowało 106. Otrzymali: Jan Cieluch (lud.) 66, Droździak 21, reszta rozstrzelona.

Wybrany posłem **Jan Cieluch** (lud.).

Horodenka.

Głosowało 180. Otrzymali: Antoni Teodorowicz (kons.), Iwan Radulak (ruski radykał) 83.

Wybrany posłem **Antoni Teodorowicz** (kons.).

Husiatyn.

Głosowało 193. Otrzymali: Iwan Kiweluk (ukr.) 128, Adam Gołuchowski (kons.) 58.

Wybrany posłem **Iwan Kiweluk** (ukr.)

Jarosław.

Głosowało 222 wyborców. Większość 112. — Otrzymali: Witold ks. Czartoryski (kons.) 182, Wasyl Bihus 40, ukraińcy wstrzymali się od głosowania.

Posłem wybrany **Witold ks. Czartoryski.**

Jasło.

Głosowało 224 wyborców. Większość 113. — Otrzymali: Dr. Franciszek Szewczyk (lud) 168, Wawrzyniec Drewniak (samoistnie) 56).

Posłem wybrany **Dr. Franciszek Szewczyk.**

Jaworów.

Głosowało 174 wyborców. Większość 88. — Otrzymali: Jan hr. Szeptycki (kons.) 132, Iwan Zahajewicz (ukr.) 26, ks. Iwan Hodówka (starorus.) 15.

Posłem wybrany **Jan hr. Szeptycki.**

Kałusz.

Głosowało 174 wyborców. Większość 88. — Otrzymali: Dr. Iwan Kurowiec (ukr.) 94, Konyk (starorus.) 57.

Posłem wybrany **Dr. Iwan Kurowiec.**

Kamionka.

Głosowało 207 wyborców. Większość 104. — Otrzymali: Stanisław hr. Badeni (kons.) 144, Milkiewicz (starorus.) 56, Sebec (ukr.) 7 głosów.

Posłem wybrany **Stanisław hr. Badeni.**

Kołomyja.

Głosowało 237. Otrzymali: Myroniuk-Zającczuk (starorus.) 121, Ławruk (ruski rad.) 116.

Wybrany posłem **Myroniuk-Zającczuk** (staror.)

Kolbuszowa.

Głosowało 157 wyborców. Większość 79. — Otrzymali: Janusz hr. Tyszkiewicz (kons.) 97 gł., Antoni Paduch (lud.) 60.

Posłem wybrany **Janusz hr. Tyszkiewicz.**

Kossów.

Głosowało 161 wyborców. Większość 81. — Otrzymali: Iwan Tracz (starorus.) 81, Sołomijczuk (ukr. rad.) 80.

Posłem wybrany **Iwan Tracz.**

Kraków.

Uprawnionych 200. Głosowało 185 wyborców; większość bezwzględna 93. — Otrzymali: Franciszek Ptak (ludowiec) 110, ks. Andrzej Szponder (centr.) 75 głosów.

Posłem wybrany **Franciszek Ptak.**

Krosno.

Głosowało 133 wyborców.

Posłem wybrany jednogłośnie **Jan Stapiński** (ludowiec).

Limanowa.

Głosowało 162. Otrzymali: Marszałkowicz (centr.) 100, Orzeł (lud.) 61.

Wybrany posłem **Marszałkowicz** (centr.)

Lisko.

Głosowało 242 wyborców. Większość 122. — Otrzymali: Antoni Staruch (ukr.) 166, Mauthner (dem.) 75.

Posłem wybrany **Antoni Staruch.**

Lwów.
Głosowało 269. Otrzymali: Merunowicz (dem.) 158, Ozarkiewicz (ukr.) 77, Chrymka (starorus.) 34.
Wybrany posłem **Merunowicz** (dem.)

Łańcut.
Głosowało 275. Otrzymali: Żardecki (lud.) 191, Marek 84.
Wybrany posłem **Żardecki** (lud.)

Mielec.
Głosowało 158 wyborców.
Posłem wybrany jednogłośnie **Andrzej Kędzior** (ludowiec), dyrektor biura melioracyjnego.

Mościska.
Głosowało 165 wyborców. Większość 83. — Otrzymali: Stanisław hr. Stadnicki (kons.) 73, Skwarek (ukr.) 92 głosów.
Posłem wybrany **Skwarek.**

Myślenice.
Głosowało 175 wyborców. Większość 88. Otrzymali: Kazimierz hr. Lubomirski (kons.) 126, Józef Rusin (lud.) 49.
Posłem wybrany **Kazimierz hr. Lubomirski.**

Nadwórna.
Głosowało 151 wyborców. Większość 76. Otrzymali: Iwan Sandulak (ukr.) 77, Mandyczewski (umiar. rus.) 74 głosów.
Posłem wybrany **Iwan Sandulak.**

Nisko.
Głosowało 127 wyborców. Większość 64. Otrzymali: Jan Bis (lud.) 63, Kostheim (kons.) 29, rozstrzelonych 35 głosów.
Wybór ponowny.

Nisko.
Przy drugiem głosowaniu oddano głosów 107. Otrzymali: Bis (lud.) 105, Kostheim 2.
Wybrany posłem **Bis** (lud.)

Nowy Sącz.
Głosowało 228. Otrzymali: Wincenty Myjak (lud.) 126, Jan Potoczek 46, reszta rozstrzelona.
Wybrany posłem **Wincenty Myjak** (lud.)

Nowy Targ.
Głosowało 152 wyborców. Większość 77.
Posłem wybrany **Dr. Bednarski** (dem.)

Pilzno.
Głosowało 110 wyboroów. Większość 56. — Otrzymali: Adam Krężel (ludowiec) 68, Mikołaj hr. Rey 41 głosów.
Posłem wybrany **Adam Krężel.**

Podhajce.
Głosowało 170 wyborców. Większość 86. — Otrzymali: Michał Sodomora (ukr.) 116, Garlicki (nar. dem.) 52 głosów.
Posłem wybrany **Michał Sodomora**.

Przemyśl.
Głosowało 212 wyborców; większość 107. — Otrzymali ks. Władysław Sapieha (kons.) 111, Grzegorz Cegliński (ukr.) 70, włościanin Fedak (starorusin) 31 głosów.
Posłem wybrany **ks. Władysław Sapieha.**

Przemyślany.
Głosowało 175 wyborców. Większość 88. Otrzymali: Roman hr. Potocki (kons.) 89, Władysław Singalewicz (ukr.) 61, X. Karmelita (starorusin) 25.
Posłem wybrany **Roman hr. Potocki.**

Rawa Ruska.
Głosowało 213 wyborców. Większość 107. Otrzymali: X. Antoni Kołpaczkiewicz (starorusin) 149, Onufry Sołodnicha (ukr.) 64.
Posłem wybrany **X. Antoni Kołpaczkiewicz.**

Ropczyce.
Głosowało 157 wyborców. Większość 79. Otrzymali: Michał Jedynak (lud.) 137.
Posłem wybrany **Michał Jedynak.**

Rohatyn.
Głosowało 218. Otrzymali: Dr Konstanty Lewicki (ukr.) 137, Klemens Dzieduszycki (kons.) 61.
Wybrany posłem **Dr Konstanty Lewicki** (ukr.)

Rudki.
Głosowało 136 wyborców. Otrzymali: Aleksander hr. Skarbek (nar. dem.) 74, X. Onyszkiewicz (ukr.) 58.
Posłem wybrany **Aleksander hr. Skarbek** (nar. dem.)

Rzeszów.
Głosowało 271 wyborców. Większość 136. — Otrzymali: Jan Wasung (lud.) 174, Tomasz Szajer (centr.) 70, rozstrzelonych 27.
Posłem wybrany **Jan Wasung.**

Sanok.
Głosowało 220 wyborców. Otrzymali: Wrześniowski (dziki) 115, X. Polański (starorus.) 105.
Posłem wybrany **Wrześniowski** (dziki).

Sambor.
Głosowało 163 wyborców. Większość 82. Otrzymali: Feliks Sozański (kons.) 114, I. Mychas (ukr.) 36, Pełechaty (starorusin) 13 głosów.
Posłem wybrany **Feliks Sozański.**

Skałat.
Głosowało 200 wyborców. Większość 101. — Otrzymali: Leon hr. Piniński (kons.) 119, Zadorożny (ukr.) 59, Gissowski (starorusin) 21.
Posłem wybrany **Leon hr. Piniński.**

Sokal.
Głosowało 203 wyborców. Większość 102. — Otrzymali: Wincenty Kraiński (kons.) 100, Hwozdowicz (ukr.) 69, Dr. Markow (starorus.) 22, 12 głosów rozstrzelonych.
Wybór ponowny.

Sokal.
Przy wyborze drugim oddano głosów 185. Otrzymali: Wincenty Kraiński (kons.) 110, Hwozdowicz (ukr.) 73.
Wybrany posłem **Wincenty Kraiński** (kons.)

Śniatyn.
Głosowało 172 wyborców; większość 87. Otrzymali: Moysa (kons.) 105, Trylowski (rad.) 67.
Posłem wybrany **Stefan Moysa.**

Stanisławów.
Głosowało 209. Otrzymali: Łazarz Winniczuk (starorus.) 127, Koroluk (ruski rad.) 82.
Wybrany posłem **Łazarz Winniczuk** (starorus.)

Stary Sambor.
Głosowało 122 wyborców. Większość 62. — Otrzymali: Zygmunt Lewakowski (lud.) 71, X. Iwan Jaworski (ukr.) 48 głosów.
Posłem wybrany **Zygmunt Lewakowski.**

Stryj.

Głosowało 179 wyborców. Większość 90. — Otrzymali: Dr Eugeniusz Oleśnicki (ukr.) 148, Grzegorz Skobłyk (starorus.) 31 głosów.

Posłem wybrany **Dr Eugeniusz Oleśnicki.**

Tarnobrzeg.

Głosowało 150 wyborców.

Posłem wybrany jednomyślnie **Zdzisław hr. Tarnowski.**

Tarnopol.

Głosowało 203 wyborców. Większość 102. Otrzymali: Juliusz hr. Korytowski (kons.) 83, Paweł Dumka (rad.) 120.

Posłem wybrany **Paweł Dumka**.

Tarnów.

Głosowało 154. Otrzymali: Witos (lud.) 98, X. Żyguliński (centr.) 41, Włodnk 14.

Wybrany posłem **Witos.**

Tłumacz.

Głosowało 216 wyborców; większość 109. — Otrzymali: Stanisław Bohdanowicz (kons.) 89, Dr. Makuch (ukr.) 124 głosów.

Posłem wybrany **Dr Makuch.**

Trembowla.

Głosowało 156 wyborców. Większość 79. — Otrzymali: Jerzy hr. Baworowski (kons.) 103, X. Iwan Wolański (ukr.) 53.

Posłem wybrany **Jerzy hr. Baworowski.**

Turka.

Głosowało 152 wyborców; większość 77. — Otrzymali: Dr Hanczakowski (starorusin) 124, Iwan Pawluch (ukr.) 29.

Posłem wybrany **Dr Hanczakowski**.

Wadowice.

Głosowało 202. Otrzymali: Antoni Styła (lud.) 106, Świerguła (Stojał.) 91.

Wybrany posłem **Antoni Styła** (lud.)

Wieliczka.

Głosowało 216 wyborców; większość 109. — Otrzymali: Wiktor Skołyszewski (lud.) 187, Słowik (stojał.) 18, Klemensiewicz (soc.) 10 głosów.

Posłem wybrany **Wiktor Skołyszewski**.

Zaleszczyki.

Głosowało 159 wyborców. Większość 80. — Otrzymali: Tadeusz Cieński (kons.) 85, Dr Władysław Ohrymowicz (ukr.) 70 gł.

Posłem wybrany **Tadeusz Cieński.**

Zbaraż.

Głosowało 142 wyborców. Większość 72. — Otrzymali: Oleksa Krysowaty (starorus.) 75, Szmigielski (rus. soc.) 67.

Posłem wybrany **Oleksa Krysowaty.**

Złoczów.

Głosowało 327 wyborców. Większość 164. — Otrzymali: Henryk Weiser (kons.) 182, Zacharczuk (starorus.) 93.

Posłem wybrany **Henryk Weiser.**

Żółkiew.

Głosowało 187. Otrzymali: Dr. Korol (staror.) 104, Duczymiński (nar. dem.) 52, Mykietyla (ukr.) 31.

Wybrany posłem **Dr Korol** (starorus.)

Żydaczów.

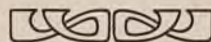
Głosowało 141 wyborców. Większość 71. — Otrzymali: ks. Kornel Senyk (starorus.) 104, Wasyl Dubyk (ukr.) 28.

Posłem wybrany **ks. Kornel Senyk.**

Żywiec.

Głosowało 217 wyborców. Większość 109. — Otrzymali: Wojciech Szwed (centr.) 181, Kubik (lud.) 8 głosów.

Posłem wybrany **Wojciech Szwed.**



# Kto wywołuje niezgodę między wsią a miastem?

Panowie narodowi demokraci zarzucają nam wciąż w swoich gazetach i mowach, że to my w *Roli* podburzamy wsie na miasta!

I krzyczą o tem uparcie, właśnie jak te pawie na dachu, co ogłupiałe własną pychą i ogłuszone swym wrzaskiem, innych głosów słyszeć już nie mogą.

Nie dla nich więc, ale dla naszych czytelników chcemy jasno przedstawić, kto to właściwie niezgodę między wsią a miastem wywołać usiłuje!

Musimy więc przypomnieć, że *Rola* wychodzi już od pół roku i że w całym szeregu początkowych numerów ani jednego słowa przeciw demokratom miejskim nie napisaliśmy.

Tymczasem narodowi demokraci zaczęli na nas ujadać odrazu, gdy tylko pierwszy numer *Roli* się pojawił, zaczęli na nas wypisywać niestworzone rzeczy w swej wydawanej dla tumanienia chłopów *Ojczyźnie.*

Mimo to milczeliśmy czas długi, zaczepki znosiliśmy cierpliwie, na wymyślania nie odpowiadaliśmy, bo wszczynanie kłótni z kimkolwiek w kraju, a tembardziej z demokratami, nie było naszym zamiarem.

Gdy jednak *Ojczyzna* zaczęła czytającym ją rolnikom rozmaite rzeczy fałszywie i kłamliwie przedstawiać, gdy zaczęła kłamać i o reformie wyborczej sejmowej i o cłach zbożowych, i rolników wbrew ich interesom do występowania przeciw cłom namawiać, wtedy milczeć już nie mogliśmy, bo obowiązkiem naszym było kłamstwa prostować i braciom rolnikom wskazywać, jakby to źle na tem wyszli, gdyby nawoływań *Ojczyzny* słuchali.

Równocześnie zaczęły i inne, dla mieszczan wydawane pisma demokratyczne ujadać na nas rolników, zaczęły nam zarzucać, że to z naszej winy mięso po miastach drogie, a za temi pismami zaczęli także burmistrze miast, jak np. wiceprezydent miasta Krakowa Szarski, te same niemądre zarzuty przeciw agraryuszom, to jest rolnikom, powtarzać, i miasta przeciw nam podburzać.

Przeciwko temu musieliśmy się jako rolnicy bronić.

Wiedzieliśmy bowiem, że te wymyślania na nas są i nieprawdziwe i niemądre.

Na zniesieniu ceł zbożowych, na otwarciu obcych granic dla dowozu bydła i świń, nie tylko nasze rolnictwo musi ucierpieć ale nawet i nasze rękodzieła, nasz słaby jeszcze przemysł, a zatem i miasta nasze wyszłyby na tem źle bardzo.

Widzielibyśmy w tem szkodę i klęskę, nie tylko dla nas rolników, ale i dla całego kraju, ale i dla miast, gdyby świnie serbskie i produkty rolnicze rosyjskie czy rumuńskie wędrowały sobie po naszym kraju, a nasze świnie, nasze bydło jeszcze bardziej przez to potaniały.

My rolnicy poszlibyśmy wtedy z torbami, a przez to upadłyby i miasta, bo one z nas przecie żyją. —

A w dodatku nie ustałaby przez to drożyzna.

Bo nie my rolnicy drożyznę mięsa wywołujemy, nie my z niej odnosimy korzyści. — Korzyści ciągną z tego kupcy żydowscy oraz rzeźnicy po miastach, którzy choć woły tanio kupują, to i tak mięso drogo bardzo sprzedają.

Wszak od roku ceny bydła spadły ogromnie.

Ten sam rolnik co jeszcze w styczniu zeszłego roku dostawał za bydło na rzeź wyżej 100 koron za cetnar żywej wagi, szczęśliwy jest teraz, jeżeli za 70 koron sprzedać się mu uda. Ceny więc bydła spadły od zeszłego roku o trzecią część.

A ceny mięsa w miastach? Te są teraz tak samo wysokie, jak były przed rokiem, a gdzieniegdzie jeszcze wyższe.

Bo rzeźnicy po miastach, to łakomi bardzo, i małym zarobkiem się nie zadowolnią. Każdy chce co roku nową kamienicę sobie kupić. Powiadają sobie więc tak, że im bydło tańsze, tem mięso musi być droższe, bo nie trzeba ludności miast do zniżki cen mięsa przyzwyczajać.

Rzeźnicy więc i rozmaici pośrednicy napychają sobie kieszenie, a panowie demokraty za drożyznę mięsa na nas rolników biją, choć my i tak, mając teraz mniej pieniędzy za bydło, ledwo dychamy.

Bo na rzeźników to ci panowie demokraty bić nie śmią, bo co drugi z nich to w kieszeni u bogatych rzeźników siedzi.

Każdy prawie burmistrz w mieście to musi tak tańczyć, jak mu rzeźniki zagrają, bo przez pieniądze wpływ mają wielki na wybory, i mogliby niejednego burmistrza utrącić. Więc się nasi burmistrze i inni demokraci z jednej strony rzeźnikom jak mogą podlizują, na bale do nich chodzą i za ich pieniądze jedzą i piją, i chcąc rzeźników chronić, na nas rolników winę drożyzny zwalają i ludność miejską przeciw nam buntują.

Przeciwko temu musieliśmy wystąpić, musieliśmy o tem pisać, bo rzecz stała się dla nas bardzo groźną z chwilą gdy przez naszą niezgodę ci przyjaciele rzeźników, narodowi demokraci, do władzy się dorwali, przewodnictwo w Kole polskiem objęli, i zaczęli głośno dążyć do tego, by rządy w kraju zagarnąć i nas rolników wziąść pod siebie.

Musieliśmy wtedy stanąć do walki, by rządów tego kraju rolniczego nie dać w ręce demokratów i ich rzeźników.

Musieliśmy wtedy przypomnieć, jakie by to były dla nas te rzeźnickie i demokratyczne rządy, jakie to wnioski obniżenia miastom podatków naszym kosztem stawiał w Sejmie p. Głąbiński, musieliśmy pisać o wszystkich demokratycznych wnioskach o otwarcie obcych granic dla przywozu bydła, o tem co mówił p. Głąbiński lub inny demokrata, co się pisze w wydawanem dla mieszczan *Słowie Polskiem*, a co dla rolników w *Ojczyźnie*.

Pisząc to zaś, zastrzegaliśmy się wyraźnie, że nie przeciw miastom występujemy, bo wiemy, że to są nasze, polskie miasta, tylko występujemy przeciw rządom mieszczan, jako dla nas niebezpiecznym.

Pisaliśmy wyraźnie, że małe miasta, to nasze, rolnicze, bo większość w nich przedmiejskiej rolniczej ludności, lub ludzi z nami ściśle związanych.

Że i przeciw wielkim miastom nie występujemy, i z pewnością nie pożałujemy im niczego, ale rządzić sobą mieszczanom nie damy.

Tak pisaliśmy wyraźnie i do tego zmierzaliśmy w czynach naszych.

Nie my więc buntujemy rolników przeciw miastom, lecz przeciwnie to miejscy narodowi demokraci przeciw nam miasta buntowali i buntują, a myśmy się tylko przeciw rządom tych narodowych demokratów bronili!

I przy Bożej pomocy, potrafiliśmy się obronić.

Doprowadziliśmy do porozumienia między małymi a wielkimi rolnikami, do porozumienia i zgody konserwatystów z ludowcami.

I ta zgoda dała nam rolnikom zwycięstwo przy wyborach.

Mamy już zapewnioną rolniczą większość w Sejmie i w Kole polskiem, jeśli posłowie stronnictwa ludowego do Koła wstąpią i razem z większymi rolnikami bronić tam będą naszych rolniczych praw i potrzeb.

Nie daliśmy się więc demokratom. Już oni nami nie będą przewodzili!

A skoro nam już ich rządy nie grożą, to już i walczyć z nimi nie mamy po co, i możemy się z nimi pogodzić!

Szkodzić nam oni nic już nie mogą, a my możemy im w niejednem, bez szkody dla siebie, pomódz.

I pomożemy im chętnie, choćby w tem, by mięso, o które im tak chodzi staniało.

A mogłoby ono stanieć bez szkody dla rolników, gdybyśmy wraz z mieszczanami zabrali się do uregulowania handlu bydłem, tak by bydlę sprzedane przez rolnika nie potrzebowało przez ręce żydowskie przechodzić, lecz by rolnicy wprost do rzeźni je dostawiali.

W ten sposób i rolnik mógłby więcej za bydlę dostać i miasta mogłyby mieć tańsze mięso, bo by już pośrednicy nie zarabiali.

Lecz by to się stało, by mięso bez szkody dla nas mogło bardzo stanieć, trzeba jeszcze by nasi mieszczanie wyswobodzili się raz z niewoli u rzeźników i narodowych demokratów.

Niech się zdobędą raz na tę odwagę, by pozakładać po miastach gminne jatki mięsne, to wtedy odrazu rzeźnicy w pokorę uderzą i mięso taniej sprzedawać zaczną, bo inaczej nikt do nich nie pójdzie. gdy w jatkach miejskich o pół taniej dostanie.

Niech również przestaną wierzyć i ulegać narodowym demokratom, którzy wmawiają w nich, że tylko przez otwarcie granic dla obcego bydła, da się zniżenie cen mięsa uzyskać, choć każdemu wiadomo, że w ten sposób zubożyłoby się tylko rolników i chów bydła w kraju zniszczyło, co by w przyszłości do jeszcze większej drożyzny mięsa doprowadzić musiało.

Niech przestaną wierzyć i ulegać tym wszechpolskim pyszałkom, a wtedy i ci spokornieją, i my już z nimi walczyć nie będziemy potrzebowali.

My są spokojni ludzie i wojować nie lubimy, chyba gdy nas do tego zmuszają!

Z innymi demokratami miejskimi możemy już i chcemy być w zgodzie, skoro nasza górą!

A i z narodowymi demokratami będziemy się mogli pogodzić, tylko niech raz uznają, że przegrali, niech się naszym rolniczym rządom poddadzą, niech zgody rolniczej nie rozbijają. mniejszych rolników przeciw większym, miast przeciw wsiom nie judzą, niech do nas ze słowem dobrem przyjdą a my im szczerze ręce obie do zgody podamy.

My nie będziemy nigdy przewagi na szkodę miast używać, a posłowie rolnicy w Kole polskiem nie popełnią z pewnością tej nieprzyzwoitości, by obranego prezesa Koła, choćby jego partya w mniejszości była — z prezesury wyganiać.

My chcemy narodowym demokratom dobrem za złe wypłacić, i z pewnością nie postąpimy z p. Głąbińskim tak, jak oni z p. Abrahamowiczem, owszem popierać będziemy obe nego prezesa Koła, byle tylko wolę większości Koła wiernie i sumienie spełniał.

Jeżeli by jednak panowie narodowi demokraci nie pomni otrzymanej przy tych wyborach nauki, chcieli dalej rozdwojenie w społeczeństwie szerzyć, miasta przeciw wsiom, chaty przeciw dworom podburzać i jedność rolniczą i narodową rozbijać, to wtedy walka z nimi trwać by musiała dalej, to wtedy wyrozumiałość i cierpliwość nasza skończyć by się musiała.

Rolnik długo cierpliwy, długo się nawet takim nadętym wszechpolaczkom za nos wodzić pozwoli.

Ale gdy mu raz cierpliwości zabraknie, to oddaj się Bogu wszechpolaczku. Gdy rolnik raz tupnie, to się taki narodowy demokrata ze strachu samego dziewięć razy nogami nakryje.

Nie radzilibyśmy też próbować!

*Redakcya Roli.*



# Z doświadczeń rolniczych.

Gdzie nauka radzi  
A praca gromadzi,  
Oszczędność zachowa  
A cnota jest zdrowa,  
Tam też miły bracie  
Pomyślność jest w chacie.

### Przycinanie i wycinanie gałęzi.

Wczesna wiosna jest porą główną przycinania i oczyszczania drzew z nadmiernych gałęzi. Zanim ona nastąpi, można już zaraz zaczynać tę robotę. W styczniu i pierwszej połowie lutego wycinamy wszelkie gałęzie suche, zarówno na drzewach owocowych, jak liściastych a nawet iglastych. Zaczynamy od iglastych, na których susz najlepiej widać. Po Nowym Roku mogą też być wyłamywane łęciny suche malin i innych podkrzewów, a także cięte zarośla i skupiny krzewów. Tych krzewów, które kwitną w pierwszej połowie lata, a zwłaszcza mających pąki kwiatowe na wierzchołkach, teraz ciąć nie można, żeby kwiatów nie zniszczyć. Będą one cięte zaraz po przekwitnieniu. Od końca lutego można też już przycinać drzewa liściaste. Zatem skracamy gałęzie lub strzyżemy korony pod linię, tam gdzie to nam jest potrzebne. Wycinamy też gałęzie zbyt gęste, przycinamy obłamane, wreszcie ogławiamy wierzby, topole i inne drzewa, które tak silne przycięcie znoszą. W tej również porze odcinamy wszystkie kilkoletnie wypustki korzeniowe, pozostawiając najsilniejszą (chlust) o ile drzewa odmładzają się ze ściętych już (olsze, brzozy, klony, jesiony, lipy). Pod koniec lutego przystępujemy też do drzew owocowych. Tu wyrzynamy gałęzie zbyteczne z korony, żeby ją na wpływ światła wystawić. Skracamy gałęzie u drzew zbyt rodliwych lub też niemających w roku minionym przyrostu, i odejmujemy aż do miejsca zdrowego gałęzie chore lub nadłamane. Od początku marca przycinamy żywopłoty i tniemy na formę drzewa karłowe, skracając według zasad gałązki owocowe. Gałęzie mają byś u spodu podpiłowane, potem do reszty odpiłowane, tuż przy nasadzie, ale przy staraniu zadawania ran jak najmniejszych. Rany trzeba ostrem narzędziem na całej powierzchni wygładzić. Wszelkie rany większe powinny być w parę dni po ich zadaniu zasmarowane smołowcem. Zadane w marcu, gdy soki ruszają, można smarować tylko maścią ogrodniczą lub roztopionym pakiem z łojem. Wielkie rany zalepia się gliną z szerścią rozrobioną i z wierzchu okrywa płótnem lub szmatą jaką. Narzędzi należy używać bardzo ostrych.



## Kolenda Wielkopolska*).

*Hej kolenda; na ziemi*  
*Gwałt i rozbój się plemi:*  
*Czart nam wydrzeć chce rolę,*  
*Praca w oczy go kole,*  
*Wie, że siła — gdzie grzęda.*  
*Hej kolenda, kolenda!*

*Hej kolenda, kolenda,*  
*Poco próżna gawęda:*  
*Ty rób swoje, ja swoje,*  
*Tam stać będę, gdzie stoję,*  
*Gdzie ojczysta ma ma grzęda;*  
*Hej kolenda, kolenda!*

*Dziesięcioro przykazań*  
*To mi prawem jest, a zań*  
*Ja krew oddam i życie*  
*I stać będę niezbicie,*  
*Gdzie ojczysta ma grzęda;*  
*Hej kolenda, kolenda!*

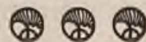
*Całym światem zawładnij,*  
*Ja ci powiem: nie kradnij!*  
*Ty grzechami świat przemierz,*  
*Ja stać będę, gdzie lemiesz,*  
*Gdzie ojczysta ma grzęda:*  
*Hej kolenda, kolenda!*

*Poznań.*

***Józef Kościelski.***

---

*) Wiersz z powodu zamierzonego wywłaszczenia Polaków z ziemi pod Prusakiem.



## Pięćdziesięciolecie Lourdes.





**Widok groty — Pochód do źródła — Bernadetta.** (Patrz „Nasze ryciny“).

# Co słychać w kraju?

Po skończeniu wyborów w małej własności wiejskiej, pozostają jeszcze trzy inne kurye: wielkorolnicza, miejska i izb handlowych. W tej ostatniej wybierają sami kupcy i przemysłowcy, w pierwszej wielcy rolnicy, w miastach mieszczanie, i sytuacya wszędzie jest mniejwięcej jasną. Natomiast po miastach wszystko wre i kipi, a to z powodu wszechpolaków, jakeśmy już donosili.

Oto wszechpolacy postawili we Lwowie czterech kandydatów i wywołali przez to wielkie obu-

rzenie.“ Jakto zawołali demokraci mieszczańscy we Lwowie — więc my mamy ustępować Bóg wie dla czego wszechpolakom, bo im się podoba mieć nasze mandaty, które oddawna dzierżymy? Z taką zachłannością nikt z nas się nie zgodzi!

I zaczęła się walka sroga. Wszechpolakom Bóg widać rozum odebrał, bo zaczęli atakować mieszczan lwowskich, tychsamych mieszczan, których dotychczas zawsze pieścili myśląc, że mieszczanie pójdą na ich pasku. Gazeta wszechpolska *„Słowo Polskie“* zaczęło pisać tonem jeszcze jadowitszym i zuchwalszym od *„Ojczyzny“*, zaczęło tak jak *„Ojczyzna“* napadać po imieniu i nazwisku ludzi zasłużonych dla kraju, osiwiałych w służbie publicznej. W chwili gdy piszemy te słowa, walka trwa dalej, a rozstrzygnie się 2 marca. W następnym numerze doniesiemy już, jakie skutki miało rozwścieklenie wszechpolskie.



## Z kroniki anarchii.



PREZYDENT LINCOLN



CAR ALEXANDER II



PREZYDENT GARFIELD



PREZYDENT CARNOT



SZACH NASR-ED-DIN.



CESARZOWA ELISABETH



KROL HUMBERT.



PREZYDENT McKINLEY



KROL ALEXANDER I KROLOWA CRAGA



NASTEPCA TRONU LUIZ I KROL CARLOS I.

**Ofiary zamachów.** (Patrz „Nasze ryciny“).

# O zniesieniu wspólnej własności

napisał Dr. Antoni Matakiewicz c. k. sędzia powiatowy.

(Dokończenie).

Praktykują niesumienni spekulanci w ten sposób, że kupują u jednego ze współwłaścicieli nieruchomości za bezcen jego część np. 1/4, 1/5 część, bo ten ostatni, nie mogąc od reszty współwłaścicieli doprosić się, by mu za jego udział dali jakiś kawałek gruntu do wyłącznego użytku, znękany swarami, bojąc się niedługo ciężkiego a co najwazniejsze kosztownego procesu woli za byle co pozbyć się swej części na rzecz spekulanta, który wytacza niezwłocznie reszcie współwłaścicieli proces o zniesienie wspólnej własności, wygrywa go i zyskuje nadto przyznanie licznych kosztów, wdraża przeciw nim egzekucyę i otrzymuje w miejsce nabytej 1/4, 1/6 lub innej swej części jakiś kawałek gruntu do własnego wyłącznego użytku, który zwykle kilkakroć więcej warta jak dana za część cena kupna.

Jeszcze gorzej, gdy do gospodarstwa nalezą budynki, bo wtedy nie da się ono fizycznie podzielić, spekulant, który prawo do pełnej części tego gospodarstwa nabył, uzyskuje wyrok, że gospodarstwo ma być sprzedane na licytacyi, a on za swoją część ma otrzymać stosunkowo część licytacyjnej cecy kupna, prowadzi egzekucyę, wystawia realność na licytacyę i za bezcen ją kupuje, bo u nas to taki zwyczaj, że jak się chłopu sprzedaje grunt, zwykle na terminie staje dłużnik, chłop bez pieniędzy na zapłacenie długów — ale za to przybywa kilku spekulantów z pieniądzmi, którzy porozumieli się między sobą, nie przeszkadzają sobie, nie dają jeden więcej od drugiego i za byle co kupują chudobę chłopską.

Polujący na chłopską głupotę zarabia w dwojakim kierunku, bo przedewszystkiem za tanio kupioną część realności dostaje z licytacyjnej ceny kupna daleko więcej, po drugie na licytacyi za bezcen kupuje całą nieruchomość.

Poseł Okuniewski i towarzysze postawili w Sejmie naszym wniosek, aby wezwać rząd o wygotowanie projektu ustawy karzącej jako lichwę takie nieuczciwe postępowanie spekulantów, korzystających z przymusowego położenia współwłaściciela nieruchomości i kupujących jego część za bezcen, by potem procesem i egzekucyą styrać resztę współwłaścicieli, tanio grunt na licytacyi kupić, a poprzednich właścicieli puścić z torbami.

Ustawa taka dotąd nie została uchwaloną, zdaniem mojem jednak nie na wieleby się przydała, jeżeli sam lud o siebie nie będzie się troszczył, jeżeli brat nie będzie brata kochał, syn rodziców, jeżeli zamiast swoim pomóc, zażądać w razie niezgody rady człowieka uczciwego i ludowi życzliwego, usłuchał zdradliwej namowy pijawki, która jego skrzywdzi, a nie mając ani trochę litości, wyzuje bliskich sprzedającego z ojczystej ukochanej ziemi.

Nie trzeba dopuszczać do licytacyi, a jak już grunt na sprzedaż poszedł, to trzeba, by w Sądzie na termin stanęło kilku zamożnych ludzi, by licytowali i podwyższyli cenę kupna, niech spekulant kupi grunt, ale niech płaci tyle, co on warta, a niech bezprawnie cudzą krzywdą się nie wzbogaca.

Teraz taka ustawa egzekucyjna, że jak nikt nie daje, na licytacyi, wolno sprzedać dom za połowę ceny szacunkowej, grunt za dwie trzecie tej ceny.

Nauka stąd dla taksatorów, by sprawiedliwie szacowali, to znaczy tyle, co grunt warta rzeczywiście, inaczej mogą wielką krzywdę mimowoli wyrządzić. U nas oceniciele przyzwyczajeni w spadkach szacować nisko z obawy, aby rząd dużej opłaty nie wymierzył, szacują nisko w egzekucyach, a to gdy przyjdzie do licytacyi, w skutkach swych bardzo nieraz zgubne.



# O naszych szkołach.

**Niwiska**, 23 lutego.

*(Burdak czy Brudak w Niwiskach. — Szkoły dawniej a teraz. — Józef Dietl i Adam hr. Potocki. — Rada szkolna krajowa. — St. hr. Badeni. — Co boskiego Bogu, co cesarskiego cesarzowi).*

Gdy Was, kochani Czytelnicy, to moje pisanie dojdzie, już będzie po wyborach, już się umysły uspokoją, a więc sądzę, że te słowa moje z chęcią zapewne przeczytacie. Do napisania ich skłoniła mnie mowa jakiegoś Brudaka, czy jak on się tam zwał, na wiecu w Niwiskach. Otóż ten młodzieniec (do jakiego on stronnictwa należy, to nie wiem, bo by się żadne stronnictwo do jego zapatrywań nie przyznało), otóż ten młodzieniec twierdził, że szkół u nas mało, a winni temu obszarnicy, czyli więksi rolnicy.

Ponieważ takich młodzieńców, choćby nie wiekiem ale duchem, może trafić się więcej, przeto postanowiłem Wam opowiedzieć, jak się ma rzecz ze szkołami w rzeczywistości, aby przy sposobności mogliście zadać kłam takim młodzieńcom. Nie jest to zbrodnią, jeżeli ktoś o tem nie wie, ale jest gałgaństwem, jeżeli głosi nieprawdę. A teraz do rzeczy.

Galicya, jak wam wiadomo, dostała się Austryi w r. 1772. Rząd austryacki ani myślał troszczyć się o Polaków gdzieś tam z nad Wisły lub Dunajca. Wprawdzie w innych krajach austryackich tworzono szkoły za Maryi Teresy i Józefa II., ale o nas nie dbano. Nas uważano za drzewa przydrożne, a innych za ogrodowe. Ktoby tam o grusze na miedzy dbał, chyba pastuch, rzucając kamieniem.

To też zostaliśmy drzewami przydrożnemi. Dość powiedzieć, że za 77 lat, t. j. od roku 1773 do 1850 powstało w Galicyi aż 6 szkół średnich, a 43 szkoły ludowe główne, tak zwane Hauptschulen. Mój Boże, na kilka milionów ludności taka garstka szkół! Wprawdzie była wtedy pewna liczba szkół parafialnych, w których uczono przez zimę. Ale któż tam uczył? Oto organiści, dyacy, wysłużeni żołnierze, którzy sami mało co umieli, albo i zgoła nic. W wielu takich szkołach powierzano naukę rozmaitym przybłędom najgorszego gatunku. Uczono wszędzie tylko po niemiecku. Stan ten zmienił się dopiero wtedy, gdy rządy w kraju ujęli w swoje ręce ci, którym takie młodziki umysłowe zarzucają, że ich winą jest brak szkół w pewnej ilości gmin.

Sejm organizacyjny, zwołany w jesieni 1865 r. na mocy konstytucyi, zajął się także reformą szkół. Najgorliwszymi orędownikami oświaty w Sejmie, który w większości składał się z obszarników, byli Józef Dietl i Adam hr. Potocki.

A któż to byli ci ludzie? Czy może jacy agitatorzy wiecowi, którzy, nie mając co robić, wygłaszają mowy o tyle wojownicze, o ile kłamliwe? Nie!

Józef Dietl to był profesor Uniwersytetu (umarł 1878 r.), zaś potomek Adama hr. Potockiego, zmarłego 1872 r., to dzisiejszy namiestnik i tak zwany przez wiecowników — obszarnik.

Józef Dietl napisał książkę p. t. „O reformie szkół krajowych", a myśli w niej zawarte popierał z całym zapałem Adam hr. Potocki. Sejm złożony w większości z „obszarników" przyjął chętnie wniosek Adama hr. Potockiego i uchwalił powołanie do życia Rady szkolnej krajowej.

Po ukończeniu wojny pruskiej 1866 r., z nastaniem rządów konstytucyjnych, została powołana do życia Rada szkolna krajowa w 1867 r.

Rada szkolna kraiowa rozpoczęła swe urzędowanie 24 stycznia 1868 r. z całą gorliwością i z równą gorliwością pracuje do dziś dnia, a pracuje ze skutkiem zdumiewającym. W ciągu 40 lat jej działalności postęp ogromny. Mamy obecnie w kraju 55 szkół średnich, a w szkołach ludowych blisko 12.000 nauczycieli. (W grudniu 1907 r. było 11.824 sił nauczycielskich, t. j. 5.495 nauczycieli i 6.329 nauczycielek). Aby zaś nie byle kto wychowywał nasze dzieci, wprowadzono w 1871 r. seminarya nauczycielskie, których obecnie jest kilkanaście. W seminaryach tych kształci się młodzież, aby naukę nieść nie do złocistych pałaców, ale do kurnych chat wieśniaczych.

A tysiące tych nauczycieli, smaganych nieraz niedostatkiem, niesie kaganiec oświaty do serc waszej dziatwy, mając nieraz w nagrodę obelgę z ust waszych, lub ujadanie jakiegoś ciemięgi wiecowego.

Sadzę, że ten ogromny postęp, sprawiony przez Radę szkolną krajową, z powyższych słów poznaliście, łecz może mnie ktoś zapytać, cóż z tem wspólnego mają „obszarnicy"?

Otóż zaraz wyjaśnię. Na czele Rady szkolnej stoi zawsze namiestnik. Jest nim obecnie dr. Andrzej hr. Potocki. A jaka głowa — takie i członki. Namiestnikami bywali zawsze wielcy rolnicy, jak i obecny. Gdyby więc niedbali o szkoły, toby i tego kolosalnego bądź co bądź postępu nie było.

A zresztą czyż Rada szkolna krajowa, choćby najlepsza, mogła wszystkiemu podołać? Nie! Jej trzeba poparcia Sejmu. A Sejm ten złożony z „obszarników" popierał ją z całych sił.

Wydatki, jakie są potrzebne na utrzymanie szkół, przyjęli w równej mierze wielcy rolnicy z małymi rolnikami na wniosek Stanisława hr. Badeniego, choć oni do szkół wiejskich dziatwy nie posyłają.

A ileż znam gmin, gdzie wielki rolnik pragnie, aby szkoła była, inspektorzy szkolni nakłaniają do tego, a wy sami wypraszacie się od tego: „bo by też nie miał kto bydła paść".

Jeżeli wam więc bydlę milsze, jak dziecię własne, krew z krwi i kość z kości waszych, to nie budujcie szkół, ale oszczercom i młodzieńcom umysłowym w oczy kłam zadajcie.

I dziwne doprawdy, że ja, nauczyciel, jeden z tych, którzy od lat kołaczemy o zabezpieczenie bytu naszego, jak na to swoją pracą zasługujemy, że ja właśnie musiałem te słowa napisać. Ale mnie nie chodzi tu o siebie, ale chodzi mi o sprawiedliwość w myśl zasady: „co boskiego Bogu, co cesarskiego cesarzowi".

*Antoni St. Bassara.*

# KRONIKA.

**Nasze ryciny.** Ostatnie wypadki w Portugalii, zakończone królobójstwem, przywodzą na pamięć wszystkich tych, którym odebrała życie ręka zbrodniarzy, a którzy bądź zasiadali na tronach, bądź też sprawowali w państwach republikańskich rządy naczelne. W ostatnich latach pięćdziesięciu krwawe było żniwo morderstw na tronach, prócz wymienionych na rycinie. Krwawe półwiecze rozpoczęła zbrodnia dokonana na Karolu II księciu Parmy we Włoszech d. 26 marca 1854, potem zginął książę Daniło czarnogórski 14 sierpnia 1860, potem 10 czerwca 1868 zamordowano księcia Michała serbskiego; prezydent peruański Balta, zginął w lipcu 1872, prezydent rzeczypospolitej ekwadorskiej w Ameryce południowej Morena został zabity 6 sierpnia tego samego roku, wreszcie sułtan Abdul Azis zginął z ręki mordercy 4 czerwca 1876.

Głód w Rosyi ogarnął ośmnaście gubernij wewnętrznych jak brzmią doniesienia urzędowe, zdaje się jednak, że w głębi Rosyi daleko więcej gubernij jest dotkniętych tą straszną klęską. Plony nie zapowiadają się dobrze, zwłaszcza, że wspólność ziemi uniemożliwia porządną uprawę. Rząd rosyjski posyła wprawdzie zboże na zasiew, lecz połowa lub i więcej ginie po drodze w rękach chciwych urzędników. Najgłodniejsi otrzymują w gminach, na miejscu chleb, aby mogli przynajmniej mieć się czem pożywić. Rycina nasza przedstawia scenę przed budynkiem gminnym: głodni chłopi oczekują na chleb, który będzie im wydzielał wójt w towarzystwie urzędnika powiatowego.

**Głód w Rosyi.**



**W oczekiwaniu chleba.**

W lutym przypada dla świata katolickiego wielka uroczystość: pięćdziesięciolecie istnienia miejsca cudownego Lourdes (czytaj: Lurd) we Francyi południowej. Lourdes jest tą miejscowością, gdzie pięćdziesiąt lat temu, w lutym 1858, ukazała się biednej dziewczynie, Bernadecie, Matka Boska. Ukazanie się miało miejsce w grocie, gdzie wytryska cudowne źródło lecznicze. Biskup z Tarbes, zbadawszy cud, stwierdził go dokumentami, następnie Ojciec św. Leon XIII ustanowił święto ukazania się N. M. Panny w Lourdes. Od tego czasu miejscowość ta jest nawiedzana przez pątników z całego świata, którzy szukają tam ulgi w cierpieniach moralnych, albo

co częściej, fizycznych. Tysiące pojawiają się codziennie u świętego źródła i na klęczkach błagają N. M. Pannę o uzdrowienie. I litościwa Matka Boska nie odmawia proszącym. Dziesiątki tysięcy, jak to zbadali i zaświadczają codziennie lekarze tamtejsi, uzyskały bądź uzdrowienie zupełne, bądz przynajmniej polepszenie cierpień. Istotnie, tu można zastosować słowa Pisma św.: „Ślepi widzą, chromi chodzą, głusi słyszą“. Całe źródło jest np. otoczone tysiącami kul do podpierania się. Kule te zostawili tam kulawi i sparaliżowani, którym cudowne źródło przyniosło uleczenie tak, że o własnych siłach odeszli z miejsca, na które ich przyprowadzono lub przywieziono w wózku, ledwie żywych.

Do Lourdes napływa co roku przeszło pół miliona podróżnych, w tym zaś roku, jako jubileuszowym, będzie może z milion. Z ziem polskich wybiera się także pielgrzymka z Poznańskiego. Osobne pociągi zwożą pielgrzymów, którzy w procesyi udają się do świętego źródła. Obrazek nasz przedstawia grotę cudowną, do której właśnie udaje się, niesiona przez dozorczynie chorych, jakaś chora kobieta, szukająca uleczenia. Obok widać ową Bernadettę, dziewczynę, której ukazała się Matka Boska.

# NIPPON BANZAJ!*)

POWIEŚĆ Z DZIEJÓW WOJNY ROSYJSKO-JAPOŃSKIEJ.

27) (Ciąg dalszy).

— Pioruny siarczyste!! Co wy tu właściwie robicie wszyscy! Po co was tu właściwie nagnali całą sforę! Łazicie tu między nami, jak choroba po kociach, cierpimy was tu między sobą jak wrzód... Tfu, milionset dyabłów!!.. A, a nie wiecie o niczem! Po cóż wy tu właściwie jesteście, za co pobieracie podwójną pensyę?! Taki sam pożytek to można mieć i z byle jakiego bałwana drewnianego! Wsadzić mu na łeb czapkę z gwiazdą, ot i jest osoba. I pensyi nie potrzeba mu będzie płacić!

Pan Bezsonow, plugawa figurka ze spiczastemi uszkami, jakby stworzonemi do podsłuchiwania, ze spiczastym noskiem, jakby stworzonym do węszenia i do wścibiania go w nie swoje sprawy. z odętą gębą, jakby stworzoną do odbierania policzków, kręcił się, jak robak, nadziany na szpilkę.

— Ja, wasze prewoschoditielstwo,**) ja te... Nie wiem właściwie, czego to my nie wiemy!

— Otóż to, otóż to, że pan nie wiesz, nic pan nie wiesz, co do niego należy! I chciej-że tu, człowieku, co zrobić, mając — ot takich mądrych pomocników!

Potrząsnął w kierunku pułkownika obiema rozczapierzonemi rękami z taką miną, jakgdyby temi rękami zmuszony był ważyć coś niezwykle obrzydliwego, i, zerwawszy się, zaczął szybko przebiegać pokój.

— I, niech was wszystkich dyabli wreszcie porwą, ja od wszystkiego umywam ręce, ja nie mogę sam!...

Bezsonow skromnie usunął się pod ścianę, czmychał zlekka a żałośnie noskiem i stał w milczemiu z opuszczonemi oczami, któremi odważał się zaledwie zerknąć niekiedy na przelatujące z impetem obok niego, świecące jak lustro buty.

Tymczasem Kuropatkin zdołał się nieco wysapać.

I teraz dopiero zaczął zwolna odczuwać kłopot, czego on to właściwie mógł chcieć od tego biednego „szefa publicznego bezpieczeństwa na wojnie“ i co miał mu do zarzucenia? Bo przyznać przed sobą samym, że wpadł na niego, byle uczynić zadość potrzebie spędzenia na pierwszym lepszym z brzegu własnego gniewu, od tego naturalnie był dalekim. On musiał być winnym, choćby dlatego, że mógł rozbudzić przeciwko sobie gniew. Chodziło tylko o sformułowanie tej winy.

Zatrzymał się raptem przed Bezsonowem i przeszył go spojrzeniem, jakby w skrytej nadziei podchwycenia z wyrazu jego twarzy, do czego też on może się poczuwać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) „Niech żyje Japonia“!
**) Jaśnie Wielmożny Panie.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Odbiór całorocznej prenumeraty potwierdzamy następującym abonentom:

Czytelnia T. S. L. **Ordów.** Czytelnia gminna **Grębów.** J. M. **Trzemeśna.** A. I. **Niedźwiada.** Kalendarz będzie wysłany zaraz, powieść z przyszłym Nrem F. Ś. **Chmielów.** J. T. **Hu a suchodolska.** Dobrze, będziemy wysyłali pod wskazanym adresem. Kalendarz wysyłamy. P. W. **Złota.**

Półroczną prenumeratę nadesłali:

W. S. **Brzezowiec.** D. **Krzywcza nad Sanem.** J. S. **Krzywa.** Początek powieści będzie wysłany.

M. T. **Jaślany** Dobrze, wysyłamy. B. T. **Tworkowa.** Poślemy jeżeli starczy, bo obliczaliśmy tylko na tych, co przysyłają odrazu całoroczną prenumeratę. G. N. **Obojnia.** Wysłaliśmy komplet. M. G. **Durdy.** Dobrze. J. G. **Wadowice.** Wysyłamy W. M. **Mościska.** Adres zmieniony. Prosimy donieść, jakich numerów brakuje? J. K. **Kaczaki.** Serdecznie współczujemy, prosimy o nas pamiętać i prędzej niż za parę tygodni dać znak życia. Robota teraz dopiero naprawdę się zacznie, jak myślimy. Wybory to wstęp tylko, chwała Bogu, że pomyślny! Statut już wydrukowany, wysyłamy natychmiast 300 sztuk.

## CENY ZBOŻA i BYDŁA.

**Targ zbożowy.** (Sprawozdanie Syndykatu Tow. rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 25 lutego 1908).

Cokolwiek lepsza tendencya na rynkach peszteńskim i wiedeńskim zdołała wywrzeć korzystny wpływ na nasz targ dzisiejszy, który odbył się w usposobieniu spokojnem i przyjaźniejszej chęci kupna; ceny się utrzymały.

Sprzedawano: pszenicę białą od 11·50—12·00 kor., czerwoną od 11·50—12·00 kor., żyto 10·90—11·40 kor., jęczmień 7·80—8·05, owies 7·50—7·75, groch zwykły 11·25—11·75, groch Victoria 11·75—14·75 (do siewu), na paszę 00·00—00·00, wyka nowa 7·60—8·00, bobik 7·75—8·00, kukurudza stara 00·00—00·00 kor., nowa 7·85—8·15 kor., Cinquantino 8·35—8·85 kor., otręby pszenne 6·60—6·70, otręby żytnie 6·20—6·70, rzepak 16·25—17·00, koniczyna nasienna czerw. 95·00—105·00 biała 00·00—00·00, tymotka 00·00—00·00. Wszystko za 50 klg.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Dnia 25 lutego br. spędzono na targ bydła rogatego sztuk: 62, cieląt 335, owiec i kóz 8, nierogacizny 367. Razem 781 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje 00·00 do 00·00 kor., woły 00·00 — 00·00 kor., krowy 00·00—00.00 jałownik 00·00—00·00 kor., cielęta 00·00—00.00 k., nierogaciznę tuczną 102·00—108·00 kr., bitej wagi: nierogaciznę 110·00—130·00 kor., Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy 200.00—300.00 k., krowy 90·00—220·00 kor., buhajki i jałówki 62·00—150·00 kor., cielęta 10·00—55·00 kor., owce i kozy 13·00—20·00 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 627, na konsumcyę innych gmin kraju 155, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00, na eksport za granicę kraju nierogacizny —. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.



## ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

**Spółki oszczęd. i pożyczek za 1907 r. w Niwiskach**

Członkowie: przybyło 16, ubyło 10, stan z końcem roku 147. Udziały: 1492 K. Stan czynny: 38.921·08 K. Stan bierny 38.734·81 K. Fundusz rezerwowy: 1.145·48 K Zysk czysty: 186·27 K. Obrót kasowy 70.254·50 K.

**Spółka oszczędności i pożyczek w Niwiskach**

Ks. Fr. Kuźniarowski. *Przełożony Zarządu.* — Antoni St. Bassara. *Kasyer.*

# BANK ZIEMSKI W ŁAŃCUCIE

## zaleca kupno gruntów w następujących majątkach:

### Bryń

wieś w powiecie stanisławowskim, oddalona o 3 klm. od stacyi kolejowej Bednarów, gdzie się znajduje kościół rz.-kat. Grunta w Bryniu są urodzajne glinki, łatwe do uprawy. Nabyć można pola orne, łąki, lasy zręby po cenie 300—700 koron za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a na miejscu udziela wszelkich wyjaśnień zarządca gospodarczy Józef Dołęga.

### Bybło

wieś w powiecie przemyskim o 5 klm. od Nowego miasta, gdzie jest parafia rzym.-kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny oraz stacya kolejowa. Grunta pszenne, urodzajne, w cenie od 600—700 koron za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie.

### Kołokolin

wieś w powiecie rohatyńskim. Kołokolin oddalony jest o 7 klm. od stacyi kolejowej Bukaczowce, zaś o 1 klm. od Żurowa, gdzie znajduje się kościół rzym.-kat. i szkoła polska. Gleba bardzo dobra, przeważnie czarnoziem o położeniu nieco pagórkowatem. Cena gruntu i łąk 700—800 koron za mórg. W Kołokolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu a ponadto kopalnie alabastru i dotąd należycie nie eksploatowane pokłady marmuru. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie a od 1 kwietnia Delegat Banku na miejscu w Kołokolinie.

### Łużna

wieś położona w powiecie gorlickim o 1 klm. od stacyi kolejowej Wola łużańska. — W Łużny znajduje się kościół parafialny, szkoła i posterunek żandarmeryi. Grunta orne są przeważnie drenowane i na tych gruntach udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. — Bliższych wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia Bank ziemski w Łańcucie, a na miejscu delegat Banku we środę i czwartek każdego tygodnia.

### Niedźwiada

majątek w powiecie ropczyckim, o 10 klm. dobrego gościńca od Ropczyc, a o 3 klm. od Łączek kucharskich, gdzie jest parafia i poczta. Grunta są bardzo dobre, pszenne, łąki znakomite, słodkie, trzykośne. Cena gruntów za mórg od 800 kor. wyżej. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a każdego czwartku delegat Banku na miejscu w Niedźwiadzie.

### Ostrów

wieś która bezpośrednio łączy się z miastem Przemyślem.

Przemyśl liczy przeszło 50.000 mieszkańców, jest siedzibą łacińskiego biskupstwa, posiada seminaryum duchowne obrządku rzymsko-katolickiego, dwa gimnazya, seminaryum nauczycielskie żeńskie, szkoły wydziałowe, starostwo, sąd obwodowy oraz liczne urzędy i finansowe instytucye. Przemyśl zapewnia łatwość kształcenia dzieci, zarobków i sprzedaży wszelkich produktów, jakie daje gospodarstwo rolne. Grunta w Ostrowie przeznaczone na sprzedaż pochodzą z parcelacyi miejscowego obszaru dworskiego. Grunta są bardzo dobre, pszenne, przeważnie czarnoziem. Cena za grunta orne i łąki począwszy od 1000 koron wyżej, a za las koron 400 za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a począwszy od 1 kwietnia b. r. Delegat Banku na miejscu w Ostrowie.

### Polna

wieś położona w powiecie grybowskim a oddalona o 2 klm. od stacyi kolejowej Stróże. W Polnej znajduje się kościół parafalny i szkoła. Na gruntach w Polnej udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. — Bliższych wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a delegat Banku przeprowadza sprzedaż gruntów na miejscu we wtorki każdego tygodna.

### Stadnia

wieś w powiecie złoczowskim, o 3 klm. drogi od stacyi kolejowej Skwarzawa, gdzie jest szkoła polska i kościół rzymsko-katolicki. Przeznaczone do parceli grunta są bardzo urodzajne, czarnoziem, bogaty w próchnicę. Można nabyć tak grunta orne, jak łąki za cenę 600—800 koron za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie a na miejscu Delegat Banku p. Kazimierz Żuławski.

### Wołczyszczowice

wieś w powiecie mościskim. Odległość od stacyi kolejowej i miasta Sądowa Wisznia wynosi 12 klm. Grunta bardzo dobre, przeważnie pszenne w cenie od 700—900 koron za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie.

### Wola sławna

folwark położony w gminie Straszęcin, powiat] Ropczyce, o 5 klm. od miasta Dębica, a o 3 klm. od stacyi kolejowej Grabiny. W Dębicy znajduje się gimnazyum, sąd powiatowy, urząd pocztowy i znaczna ilość wojska. Dębica zapewnia łatwość kształcenia dzieci, zarobków i sprzedaży wszelkich produktów, jakie daje gospodarstwo rolne. Grunta rędziny oraz glinki z przymieszką piasku bardzo urodzajne. Cena od 600—800 koron za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a na miejscu we dworze w Straszęcinie właściciel Wny Julian Bielański.

### Złotniki, Chatki, Sokolniki, Sokołów,

majątki położone w powiecie podhajeckim. Grunta pszenne pierwszorzędnej jakości, przeważnie czarnoziem podolski. W Złotnikach znajduje się na miejscu kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska. — Cena za grunta od 500—1000 koron. Delegat Banku uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy urzęduje na miejscu we dworze w Złotnikach.

Wydawcy: Dr. Jan Hupka i Jan Kaczak. Odpowiedzialny redaktor: Adolf Nowak.

Drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.